

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/163355,Busko-to-nie-był-Wersal.html>

28.02.2026, 00:19

Busko to nie był Wersal

Rozmowa z dr Karoliną Trzeskowską-Kubasik z Zespołu Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw badań nad terrorem okupacyjnym na ziemiach polskich w latach 1939–1945, autorką książki „Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju”.

22.04.2022

Zacznę serialowo. W jednym z odcinków „Stawki większej niż życie” Hans Kloss jedzie z tajną misją do uzdrowiska Lisko-Zdrój. Czy myśli Pani, że scenarzyści serialu mogli inspirować się Buskiem?

Być może wymyślając nazwę fikcyjnej miejscowości na terenie Generalnego Gubernatorstwa, rzeczywiście inspirowali się Buskiem-Zdrojem. Sceny kręcono jednak m.in. w Olsztynie.

Jakie były zatem realia okupacyjne uzdrowiska Busko-Zdrój?

Kreishauptmannschaft Busko utworzono 10 lutego 1940 r. zarządzeniem Kreishauptmanna dr. Wilhelma Schäfera. Obszar obejmował przedwojenne tereny powiatu stopnickiego. Wchłonął ponadto część terenów dawnego powiatu pińczowskiego, tym samym powiększył się o 7 gmin wiejskich (Chotel, Chroberz, Góry, Kliszów, Pińczów, Zagość, Złota) oraz o jedną miejską – Pińczów. Stolicą Kreishauptmannschaftu było Busko-Zdrój. W miasteczku mieściła się siedziba żandarmerii niemieckiej, a także m.in. Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) oraz Urząd Pracy (Arbeitsamt). Niemcy z jednej strony wprowadzili w mieście brutalny terror, z drugiej zaś korzystali z walorów uzdrowskich miejscowości.

Czy Polacy mogli korzystać z uzdrowiska?

W 1940 r. lecznictwo na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w tym uzdrowskie, podporządkowano administracji niemieckiej. Dyrektorem Zakładu Zdrojowego w Busku-Zdroju był Otto Geigenmüller, który pełnił równocześnie funkcję inspektora skarbowego. W 1941 r. Niemcy zaostrzyli politykę wobec uzdrowskich. Przebywające w Sanatorium Dziecięcym „Górka” dzieci Niemcy rozwieźli po różnych sierocińcach. Przekształcili ten zakład w lecznicę reumatologiczną dla dorosłych (Rheumaheilstaedte). Wojskowy Szpital Uzdrowsko-Rehabilitacyjny przeznaczono zaś tylko i wyłącznie dla żołnierzy Wehrmachtu. Konsekwencją polityki niemieckiej wobec uzdrowskich był niemal całkowity brak dostępu do tego rodzaju leczenia dla ludności polskiej. Stan ten trwał aż do 1945 r. Kuracjuszami w Busku-Zdroju byli głównie Niemcy oraz ci Polacy z Generalnego Gubernatorstwa, którzy byli zatrudnieni w przemyśle zbrojeniowym. Według źródeł archiwalnych w uzdrowsku zanotowano tylko nieliczne przypadki leczenia się prywatnych kuracjuszy.

Czy zarekwirowano prywatne wille?

W czasie okupacji niemieckiej wille położone w okolicach parku zdrojowego miały różnorakie przeznaczenie. Przykładowo w niezamieszkałych pensjonatach w Busku-Zdroju Niemcy kwaterowali przesiedleńców z Wielkopolski. W Willi „Wersal”, położonej przy al. Mickiewicza, mieściła się siedziba żandarmerii niemieckiej. W znajdującej się w pobliżu willi „Trzy Róże” ulokowano Główną Zbiornicę Jaj przy Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Położony w dolnej części al. Mickiewicza budynek „Zamek Dersława” otrzymał zaś nazwę Willa Zumriter. W latach 1940–1944 zakwaterowano w nim niemiecką orkiestrę symfoniczną oraz utworzono hotel

dla artystek, które przyjeżdżały do Buska-Zdroju na występy. W willi „Uroczą”, należącej przed wojną do Joska Topioła, Niemcy zorganizowali Hurtownię Owoców i Warzyw. Na wyższych kondygnacjach mieściły się zaś mieszkania przeznaczone dla Niemców oraz osób przesiedlonych z Wielkopolski.

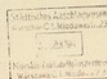
Jakie były wówczas statystyki uzdrowiskowe? Czy wypoczywały tutaj ważne osoby aparatu okupacyjnego?

Dokumentacja działalności uzdrowiska Busko-Zdrój w czasie II wojny światowej jest dosyć skąpa. Nie zachowały się wykazy imienne przebywających na kuracji Niemców. Niemniej analizując źródła archiwalne zdeponowane w Archiwum Państwowym w Kielcach, możemy określić liczbę osób korzystających z uzdrowiska w czasie okupacji niemieckiej. W sezonie letnim w 1940 r. przebywało tam 1945 osób, w 1941 r. – 2235, w 1942 r. – 4687, a w 1943 r. – 3230. W 1945 r. Busko-Zdrój odwiedziło zaś tylko 371 osób. Jeśli porównamy liczbę kuracjuszy do okresu przedwojennego, okaże się, że było ich o połowę mniej – w 1937 r. Busko-Zdrój odwiedziło bowiem 6800 osób, w 1938 r. zaś – 7411. Wraz ze znaczącym spadkiem turystów zmniejszyła się również liczba kąpiei siarczkowych. W 1938 r. wydano ich 145 182. Tymczasem w 1940 r. ich liczba zmalała ponad ośmiokrotnie (18 108), w 1941 r. zaś ponad pięciokrotnie (26 893).

Czy Niemcy wzniesli dodatkowe zabudowania szpitalno-uzdrowiskowe?

Według źródeł archiwalnych korzystali głównie z dostępnej bazy uzdrowiskowej. Zamierzano uruchomić komunikację lotniczą pomiędzy Buskiem, a ważniejszymi ośrodkami w Niemczech. Plany te nie zostały jednak zrealizowane. Niemcy wykończyli natomiast Dom Strzelca, położony przy al. Mickiewicza. W 1940 r. przemianowali go na Deutsches Haus. W piwnicach budynku mieściły się kuchnia i podręczne magazyny. Pod salą konferencyjną znajdowała się restauracja. Na parterze były biura, a pierwsze i drugie piętro zamieszkiwali Niemcy.

Staatsbad
Busko-Zdrój



Schwefel- und salzhaltige Mineralwässer und Schwefelschlamm
Glänzende Heilerfolge

Bahnstation Kielce, von da Postautobus

Geöffnet für Deutsche und Polen

Plakat niemiecki reklamujący Busko-Zdrój. (Źródło: Polona.pl)



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Busko Zdrój. Łazienki - widok zewnętrzny (Źródło: NAC)



Reklama uzdrowiska Busko-Zdrój opublikowana 7 maja 1944 r. (Źródło: Warschauer Zeitung, nr 114 s. 13)

W pobliskim Szydłowie można zobaczyć nie tylko imponujące mury miejskie, ale również piękną synagogę. Jaki był los okolicznych Żydów?

W kwietniu 1941 r. utworzono getto w Busku-Zdroju, które latem następnego roku zamieszkiwały 1723 osoby. Niemcy mordowali buskich Żydów na terenie strzelnicy wojskowej oraz na cmentarzu żydowskim. Z kolei getto w Szydłowie było najmniejsze w Kreishauptmannschaft Busko. W maju 1941 r. zamieszkiwało je 770 Żydów (w tym 170 deportowanych). We wrześniu liczba ta powiększyła się do 1004 osób. W 1942 r. w getcie było już około 1200 osób. Akcja wysiedleńcza w Szydłowie rozpoczęła się 3 października 1942 r. Udział w niej wzięli m.in. żandarmi niemieccy z posterunków w Nowym Korczynie oraz Chmielniku. Zarządzono zbiórkę Żydów na rynku. Podobnie jak w innych miasteczkach na terenie Kreishauptmannschaft Busko podczas przeprowadzania akcji wysiedleńczej Niemcy dokonywali licznych zbrodni. Niejaki Radke, żandarm niemiecki z Nowego Korczyna, rozstrzelał starszą Żydówkę, która leżała w łóżku i zapewne z powodu niedołężności nie opuściła domu. Około 1000 osób popędzono w kierunku Chmielnika, skąd trafili do niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Treblince. Pozostałe w Szydłowie 200 osób wczesnym rankiem 7 listopada 1942 r. pognano do Staszowa. Następnego dnia popędzono ich z miejscowymi Żydami do Szczucina, skąd wywieziono ich do niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady w Bełżcu.

Spacerując al. Mickiewicza w kierunku buskiego rynku, napotykamy zielony domek, odstający architektonicznie od otoczenia. Ten skądinąd uroczy budynek ma jednak mroczną historię okupacyjną.

Ma Pan zapewne na myśli areszt w willi dr. Byrkowskiego. Funkcjonował on najprawdopodobniej

w latach 1940-1944. Przechowywano tu w niezwykle trudnych warunkach głównie żołnierzy Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich. Na celę przerobiono magazyn, gdzie wcześniej trzymano naftę. W pomieszczeniu dla 4 osób w rzeczywistości przebywało ich około 20. Przechowywanych w willi poddawano okrutnym torturom. Członkowie Policji Bezpieczeństwa - Max Peter oraz Gustaw Kühn - odnosili się do ludności polskiej z całą bezwzględnością. W torturach brał udział również Johann Hansel - jeden z katów mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko.



Willa dr. Byrkowskiego (fot. Maciej Foks)



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Busko-Zdrój. Budowa Domu Niemieckiego (Źródło: NAC)



Synagoga w Szydłowie (fot. Maciej Foks)

Jakie metody stosowano?

W pokoju na piętrze w willi znajdował się specjalny fotel, na którym podczas przesłuchań

wyrywano więźniom paznokcie, zęby oraz łamano kości. Przy torturach używano powrozów, bykowców, kijów dębowych, pieców elektrycznych z płytą, żelazek elektrycznych oraz kleszczy do ściskania rąk i nóg. Według powojennych zeznań mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko, składanych przed Okręgową Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, na terenie willi dr. Byrkowskiego odbywały się też egzekucje. Więźniowie przebywali w areszcie średnio kilka dni. Następnie część z nich przenoszono do więzienia w Pińczowie lub w Kielcach, skąd trafiali do obozów koncentracyjnych, innych zaś wywożono na rozstrzelanie do Lasu Weleckiego. Więcej szczegółów znajdzie Państwo na kartach mojej najnowszej publikacji.

Willa dr. Byrkowskiego to nie jedyna była katownia na terenie Kreishauptmannschaft Busko.

W stolicy Kreishauptmannschaftu więźniów przetrzymywano w pięciu miejscach. Były to: areszt tymczasowy w Busku-Zdroju oraz areszty zlokalizowane we wspomnianej willi dr. Byrkowskiego przy ul. Kościelnej (obecnie ul. Sądowa), w willi „Wersal” oraz w budynku Szkoły Podstawowej przy al. Mickiewicza. Ogółem przeszło przez nie kilka tysięcy mieszkańców. O systemie więziennictwa w miasteczku można szczegółowo przeczytać m.in. w moim artykule, opublikowanym na łamach „Rocznika Świętokrzyskiego”.

Niemniej proszę zdradzić kilka szczegółów.

Areszt tymczasowy w Busku-Zdroju zlokalizowano w piwnicach dawnego Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budynek ten był siedzibą wspomnianego już Kreishauptmanna dr. Wilhelma Schäfera. Na podstawie ksiąg ewidencyjnych aresztu można stwierdzić, że w latach 1940-1944 więziono tam co najmniej 5628 osób. Tylko w 1942 r. przez ten areszt przeszło 2049 mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko. Niemcy osadzali m.in. za uchylenie się od służby budowlanej (Baudienst), wszelkiego rodzaju przekroczenia gospodarcze, działalność konspiracyjną oraz niedostarczanie kontyngentów. Więźniowie przebywali w tym areszcie średnio kilka dni, stąd zapewne mieszkańcy Kreishauptmannschaft Busko nazywali go tymczasowym. Niejednokrotnie po jednym dniu pobytu zatrzymanych przenoszono do innych więzień (głównie zlokalizowanych w Pińczowie oraz Kielcach). Część zatrzymanych wywożono na rozstrzelanie do Lasu Weleckiego.

Co znajdowało się przed wojną w budynku przy ul. Kościelnej?

W latach 1918-1939 mieściły się tam biura Starostwa Powiatowego Stopnickiego, posterunek Policji Państwowej oraz instytucje państwowe. W czasie okupacji niemieckiej budynek stał się miejscem kaźni. Mieściła się w nim również siedziba Policji Kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo). O ile w willi dr. Byrkowskiego panowała okropna duchota, o tyle w tutejszych piwnicach było zimno i wilgotno. Porą zimową zdarzały się wśród aresztantów przypadki odmrożenia trzeciego stopnia. Strażnicy poddawali więźniów presji psychicznej i torturom. Przesłuchania odbywały się zarówno w dzień, jak i w nocy. Liczba przetrzymywanych tu osób jest trudna do ustalenia. Znaczną część spośród nich stanowili żołnierze Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich. Przesłuchania odbywały się od co najmniej 1943 r. Więźniów doprowadzono na nie z aresztu powiatowego oraz z willi dr. Byrkowskiego. Od 1944 r. odbywały się wyłącznie w budynku przy ul. Kościelnej. Podobnie jak w wypadku więźniów z willi dr. Byrkowskiego, część osadzonych rozstrzelano w Lesie Weleckim. Była jeszcze willa „Wersal”...



Willa Wersal - widok obecny (fot. Karolina Trzeskowska-Kubasik)



Budynek przy ul. Kościelnej - widok obecny (fot. Karolina Trzeskowska-Kubasik)



Willa Trzy Róże - widok obecny (fot. Karolina Trzeskowska-Kubasik)

Jakże przewrotna wydaje się ta nazwa, jeżeli wziąć pod uwagę zachowanie okupacyjnych gospodarzy budynku.

Przesłuchania odbywały się tu codziennie, najczęściej w godzinach nocnych. Przeprowadzali je żandarmi oraz funkcjonariusze Sonderdienstu. Najczęściej byli to żandarmi: Schwenke i Weichbrodt. Niemcy zagłuszali odgłosy tortur, grając na harmonii. W willi „Wersal” więźniowie przebywali od kilku dni do kilku tygodni. Osoby przeznaczone do osadzenia w niemieckich obozach koncentracyjnych przewożono do więzień w Pińczowie lub Kielcach (tereny Kreishauptmannschaft Busko były pozbawione linii kolejowych) bądź rozstrzeliwano na terenie lasów: Weleckiego, Winiarskiego oraz Widuchowskiego, a także na cmentarzu żydowskim w Busku-Zdroju. Kolejny areszt na terenie Buska-Zdroju mieścił się w budynku Szkoły Podstawowej przy al. Mickiewicza (obecna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Stanisława Staszica), gdzie stacjonowali członkowie 11 kompanii wchodzącej w skład 3 batalionu 17 Pułku Policji SS. W piwnicach budynku przetrzymywano mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko, nie dłużej jednak niż trzy dni. Aresztowanych przenoszono głównie do mieszczącego się w pobliżu szkoły aresztu powiatowego w Busku-Zdroju.

Na łamach jednego z periodyków opisywała Pani kiedyś więzienie w Pińczowie.

Było to jedno z największych więzień na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Szczegółowo opisałam to w artykule *Działalność więzienia w Pińczowie w latach 1939-1944 (dystrykt Radom)*, opublikowanym na łamach „Archiwum Kryminologii” PAN. Osadzano tam średnio około 300 osób – Polaków, Żydów oraz Romów. Więźniowie pochodzili z różnych części dystryktu Radom, m.in. z Buska-Zdroju, Częstochowy, Kielc czy Radomia. W czasie okupacji niemieckiej więzienie w

Pińczowie wraz z Lasem Weleckim koło Buska-Zdroju stanowiły największe miejsce egzekucji mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko. Według źródeł archiwalnych, na tzw. Zawięzieniu rozstrzelano około 500 osób. Na podstawie aktów zgonów znajdujących się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Pińczowie ustaliłam nazwiska co najmniej 210 ofiar. Trzeba również dodać, że oprócz wspomnianych powyżej miejsc areszty i więzienia funkcjonowały również przy posterunkach żandarmerii niemieckiej w Chmielniku i Nowym Korczynie, a także przy placówkach żandarmerii niemieckiej w Złotej i Słupi.

Ilu funkcjonariuszy różnych służb strzegło bezpieczeństwa przebywających w uzdrowisku Niemców?

Gros Niemców było skupionych w dzielnicy zdrojowej. Według Zofii Jopowicz ich liczba w Busku-Zdroju utrzymywała się w czasie okupacji na poziomie 2 tys. Jest to zdecydowanie zawyżona liczba. W skład Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo) w Busku-Zdroju najprawdopodobniej wchodziło co najmniej 10 osób. W budynku Szkoły Podstawowej przy al. Mickiewicza przebywało około 40 członków 11 kompani wchodzącej w skład 3 batalionu 17 pułku policji. Liczebność członków Sonderdienstu zaś wynosiła 32 osoby. W skład Kriminalpolizei wchodziło 5 funkcjonariuszy. Na posterunku policji granatowej (Polnische Polizei im Generalgouvernement) pracowało około 5 osób. W czerwcu 1944 r. w willi „Trzy Róże” zakwaterowano oddział żandarmów składający się z około 24-25 Polaków pochodzących głównie ze wschodniej części okupowanej Polski.

Co się z nimi stało?

W nocy z 22 na 23 lipca 1944 r. grupa 19 żandarmów przeszła do partyzantki, zasilając oddział por. Janusza Kozłowskiego „Jastrzębca”. 5 żandarmów, którzy zostali w willi ze względu na pełnienie warty, Niemcy najprawdopodobniej zamordowali w Lesie Weleckim. Piszę o tym na kartach najnowszej publikacji.

Czy podziemie polskie wykorzystywało uzdrowisko do zbierania istotnych informacji od żołnierzy niemieckich?

Część pracowników zatrudnionych w Uzdrowisku Busko-Zdrój zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Przykładem jest Hanna Szaszewska, która była sekretarką dyrektora Zakładu Zdrojowego Ottona Geigenmüllera. Podsluchane rozmowy z szefem oraz uzyskane od Niemców przebywających na kuracji wiadomości Szaszewska przekazywała kierownictwu wywiadu Komendy Obwodu AK Busko. Dzięki tym informacjom wielu ludzi uniknęło wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy. Pracownicy Uzdrowiska Busko-Zdrój przyczynili się poniekąd do pomyślnego wykonania wyroku na Maxie Peterze.

Czym sobie na to zasłużył?

Przybycie Petera do Buska-Zdroju miało niewątpliwie znaczący wpływ na eskalację terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschaftu w latach 1943-1944. Dość powiedzieć, że w 1943 r. zamordowano co najmniej 1015 osób. Zbrodnicza działalność Petera sprawiła, że w marcu 1944 r. dowódca Obwodu AK Busko mjr Wacław Ćmakowski ps. „Srogi” wydał rozkaz likwidacji. Rozpracowaniem zbrodniarza zajęły się dwie grupy obserwacyjne: jedna pozostawała pod dowództwem Jana Anyża ps. „Czarny”, drugą kierowali Teodor Jopowicz ps. „Znicz” i Zdzisław Jopowicz ps. „Stal”. Dwie próby zamachu podjęte w czerwcu 1944 r. nie doszły do skutku.

Cóż, czasem do trzech razy sztuka. Kiedy i gdzie uderzono?

W historiografii polskiej utarło się, że zamach na Petera miał miejsce 11 lipca 1944 r. Opierając się na licznych wspomnieniach świadków, uważam, że było to jednak kolejnego dnia. To wówczas żołnierze Obwodu AK Busko przeprowadzili najśłynniejszą akcję dywersyjną na terenie Kreishauptmannschaftu.

Zanim jednak padł pierwszy strzał, swoją rolę odegrali wspomniani pracownicy uzdrowiska.

Otóż Max Peter znany był z zamyłowania do buskich kąpiel siarczanych, z których często korzystał. W dniu zamachu udał się w tym celu do parku zdrojowego. Matka Mariana Wojnakowskiego, żołnierza Obwodu AK Busko ps. „Wodnik”, pracowała przy obsłudze takich kąpiel. Przekazała synowi informację o zakończeniu zabiegu przez Petera. Poprzez Irenę Siwczyńską ps. „Powsinoga” oraz Stefana Kuzę ps. „Kowadło” wiadomość ta dotarła do Zdzisława Jopowicza ps. „Stal”, który skontaktował się z wyznaczonymi egzekutorami oczekującymi na Petera na buskim rynku.



W TYM MIEJSCU
DNIA 11 LIPCA
1944 ROKU

GRUPA DYWERSYJNA
ARMII KRAJOWEJ
WYKONAŁA WYROK
NA GESTAPOWCU
KRWAWYM KACIE
W BYŁYM POWIECIE BUSKIM
W ODWET ZA ZBRODNIĘ
POPEŁNIONE NA PARTYZANTACH
AK BCH I LUDNOŚCI CYWILNEJ
W LATACH OKUPACJI
HITLEROWSKIEJ

UPAMIĘTNIONO W 700 LECIE NADANIA
PRAW MIEJSKICH BUSKO 1987

Tablica na jednym z budynków przy pl. Zwycięstwa (fot. Maciej Foks)



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Budynek, w którym mieścił się areszt powiatowy (Źródło: NAC)



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Służba Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst) przewozi drogą Busko Zdrój-Kielce polskie działa kal. 105 mm zdobyte w czasie walk w 1939 r. (Źródło: NAC)

Z perspektywy willi dr. Byrkowskiego było to tuż za rogiem...

Można tak powiedzieć. W wykonaniu wyroku brali udział Piotr Pałys „Kruk” z Solca-Zdroju, Michał Lasak „Kaczmarek” z Sępichowa, Jan Grochowski „Śmietana” z Ostrowców i Hieronim Stężowski „Rybiarz”. „Kruk” i „Śmietana” oddali serię strzałów w stronę kata Kreishauptmannschaft Busko. Jak się później okazało, kule zatrzymały się na noszonej przez Petera stalowej kamizelce kuloodpornej. Postrzelony Max uciekał w kierunku Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, gdzie pracowała jego kochanka Herta Lierman. Jednak przed bramą budynku „Kruk” trafił go w głowę. Do leżącego kata dobiegł „Śmietana” i oddał do niego dwa dodatkowe strzały. Przy rewizji nie znalazł żadnych dokumentów, a jedynie wieczne pióro marki Mont Blanc oraz rewolwer kaliber 7,35 mm. Z obawy przed odwetem wszyscy mężczyźni opuścili Busko-Zdrój, gromadząc się w pobliskich wioskach. Niemcy otoczyli miasto. Dwa lub trzy dni po przeprowadzeniu zamachu nastąpiły pierwsze aresztowania. 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim w ramach odwetu za zamordowanie Petera rozstrzelano 29 osób. Egzekucja ta została opisana na kartach mojej najnowszej książki.

Pisała Pani kiedyś o rozstrzelanym weselu.

O niejednym. Zaczniemy od wydarzeń z 18 lipca 1943 r. Wówczas we wsi Janina w gminie Szczytniki odbyło się wesele Stanisława Grzegorzcyka i Marii Treć. Następnego dnia nad ranem żandarmi niemieccy przeprowadzili we wsi aresztowania pod zarzutem prowadzenia na jej terenie działalności konspiracyjnej. Ogółem zatrzymano 14 osób, które zgromadzono pod kościołem, a następnie wywieziono do Buska-Zdroju. Gajowego Górę po drodze zwolniono wskutek interwencji nadleśnictwa. Pozostałych aresztowanych osadzono w areszcie powiatowym w Busku-Zdroju, gdzie przetrzymywano ich kilka dni. 21 lipca 1943 r. więźniów poprowadzono pod konwojem żandarmów z psami na podwórze willi dr. Byrkowskiego. Tłumacz kolejno odczytywał ich nazwiska, a następnie dopytywał o przebieg zdarzeń z wesela. Zwolniono wówczas brata panny młodej, Antoniego Trecia, brata pana młodego, Zenona Grzegorzcyka, a także muzykantów - Wincentego i Stanisława Marków. Pozostałych aresztowanych Niemcy rozstrzelali 23 lipca 1943 r. na cmentarzu katolickim w Busku-Zdroju. Śmierć poniosło wówczas 7 uczestników wesela: Józef Grzegorzcyk, Zygmunt Grzegorzcyk, Stanisław Grzegorzcyk - pan młody, Stanisław Jankowski, Jan Kawecki, Józef Muszyński oraz Jan Bródka. Równie tragiczne wydarzenia miały miejsce w Parchocinie, gdzie 13 listopada 1943 r. odbyło się wesele Leonarda Boducha i Genowefy Kuzon. Wieczorem, około godziny 21.00 do Parchocina przybyli funkcjonariusze Schutzpolizei z Nowego Korczyna, pod dowództwem Emila Fischera. Z obawy przed aresztowaniem część uczestników wesela podjęła próbę ucieczki. W jej trakcie zastrzelono około 30-letniego mieszkańca wsi Parchocin Pawła Czekaja oraz Władysława Kołodzieja, pochodzącego z pobliskiej wioski. Zatrzymanych uczestników wesela Niemcy planowali przewieźć na posterunek żandarmerii niemieckiej w Nowym Korczynie. W drodze do miasteczka rozstrzelali Jana Dziurę, Stanisława Gądkę, Stanisława Gadawskiego oraz Kazimierza Skowrona. Resztę osób po przewiezieniu do Nowego Korczyna ciężko pobito. Część z nich wysłano na roboty przymusowe do III Rzeszy. Józefa Kuropatwę przetransportowano do jednego z więzień w Busku-Zdroju, gdzie poddawano go różnym torturom, a następnie zamordowano. Nie był to koniec represji wobec uczestników wesela. W okresie od 14 do 18 listopada 1943 r. śmierć ponieśli również Teofil Czekaj, Stanisław Żelazny oraz Tomasz Sosin. Zbrodnie dokonane na uczestnikach wesela zarówno w Janinie, jak i w Parchocinie zostaną dokładnie opisane na kartach monografii pt. *Terror niemiecki na terenie Kreishauptmannschaft Busko w latach 1939-1945*, która obecnie liczy już około 500 stron.

Czy egzekucje w Lesie Weleckim miały miejsce już wcześniej, w 1939 r.?

Według moich ustaleń egzekucje miały tam miejsce w latach 1941-1945, niemniej na skraju lasu, przy drodze Busko-Zdrój-Pińczów znajduje się pomnik zaprojektowany w 1964 r. przez buskiego rzeźbiarza Leszka Kurzęję. Umieszczona na nim inskrypcja głosi: „Tu, w Lesie Weleckim, ginęli za wolność Polski patrioci polscy rozstrzeliwani w masowych egzekucjach przez hitlerowskich zbrodniarzy w latach 1939-1944. Społeczność Buska”. Moje ustalenia wskazują, że ostatnia egzekucja miała miejsce 12 stycznia 1945 r. – rozstrzelano wówczas 20 osób.

Czy wiemy, ile osób straciło życie z rąk Niemców na terenie Kreishauptmannschaft Busko?

Według moich ustaleń prowadzonych w ramach projektu IPN „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939-1945” w czasie II wojny światowej zginęło w tym rejonie co najmniej 11 621 osób. Ich nazwiska zawarłam w obszernej bazie pt. „Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939-1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko”, która także ukaże się na rynku wydawniczym. Ustaliłam dane co najmniej 500 mieszkańców Buska-Zdroju, którzy ponieśli śmierć w czasie okupacji niemieckiej. Niezmiernie istotną kwestią jest bowiem przywrócenie ofiarom terroru imion. Zgodnie z intencjami okupanta niemieckiego jego zbrodnie dokonane na przedstawicielach narodu polskiego nigdy nie miały zostać odkryte, a ofiary winny być wymazane z pamięci. Pod koniec wojny Niemcy niszczyli wszelkie ślady swoich zbrodniczych czynów. Przykładem może być chociażby więzienie w Pińczowie, na którego terenie Niemcy w latach 1939-1944 rozstrzelali najprawdopodobniej około 500 więźniów. W maju 1944 r. objeżdżali miejsca straceń i zasłaniali je ogrodzeniami. Odkopywali zwłoki, po czym posypywali je stężonym koncentratem chloru, który miał właściwości wypalające.



Tablica w Lesie Weleckim (fot. Karolina Trzeskowska-Kubasik)



Upamiętnienie w Lesie Weleckim (fot. Karolina Trzeskowska-Kubasik)



Czy w Lesie Weleckim odnaleziono wszystkie miejsca egzekucji?

Zapewne część ofiar spoczywa tam po dzień dzisiejszy. Niektóre ciała zostały przez rodziny przeniesione z miejsca kaźni jeszcze w czasie okupacji niemieckiej. Piszę o tym na kartach publikacji o zbrodniach niemieckich w Lesie Weleckim. Ekshumacje na terenie lasu odbywały się również po zakończeniu działań wojennych. Część protokołów z tych czynności znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kielcach. 7 września 1945 r. na polecenie Sądu Grodzkiego w Busku-Zdroju w obecności dwóch wyznaczonych mieszkańców Wełcza: Adama Wójcika i Romana Lachowskiego, przeprowadzono oględziny miejsca masowych egzekucji. Ofiary chowano w dołach położonych w nieznaczej odległości od siebie. Stwierdzono, iż miały one formę nieregularną, ze średnicą przeciętnie 3-4 m i głębokością od 50 cm do 1 m. Lachowski i Wójcik wskazali ponadto grób mieszczący się w zachodniej części lasu, za gajówką. Pochowano w nim 8 mężczyzn, 2 kobiety oraz jedno dziecko. Przy samej drodze umiejscowiono również grób, w którym spoczywało 10 rozstrzelanych osób. 30 kwietnia 1946 r. Obywatelski Komitet Uczczenia Męczeństwa Polaków w Busku-Zdroju przeprowadził wizję lokalną w Lesie Weleckim. Wskazano wówczas 12 mogił. W jednej spoczywało 7 osób, w drugiej 2, w trzeciej jedna osoba, w czwartej 3 osoby, w piątej zaś 2. Liczba pochowanych w kolejnych sześciu mogiłach nie jest znana. W 1946 r. zlokalizowano również cztery kolejne miejsca: w pierwszym pochowano 9 rozstrzelanych, w drugim i trzecim po jednej osobie, w czwartym 9.

Represjami były także różnego rodzaju deportacje.

Według moich ustaleń w czasie okupacji niemieckiej około 20 tys. mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko wysłano na roboty przymusowe do III Rzeszy, natomiast ponad 5 tys. osób Niemcy wywieźli do niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych.

W jakim stanie Niemcy pozostawili uzdrowisko?

Niemcy uciekli z miasta 12 stycznia 1945 r. Tego dnia w pobliżu Lasu Weleckiego dokonali ostatniej egzekucji. Uzdrowiska zarówno w Busku-Zdroju, jak i w Solcu-Zdroju w wyniku rabunkowej eksploatacji ekonomicznej uległy dewastacji. Wywieziono urządzenia światłolecznice, elektrolecznice, wyposażenie gabinetów lekarskich, aparaty rentgenowskie i analityczno-badawcze. W 1945 r. w Busku-Zdroju nieczynne więc były m.in. działy kąpieli borowinowych, światłolecznictwa i elektroterapii, a także gimnastyki leczniczej. Zniszczono również archiwum zdrojowe. Ogromne straty poniosło Sanatorium Dziecięce „Górka”. Około 200 specjalnych łóżeczek dla dzieci przerobiono do użytku przez żołnierzy niemieckich. Rozgrabiono ubrania, bieliznę dziecięcą, a także pościel. Wywieziono aparat rentgenowski, diatermie, lampy oraz wszystkie obrazy. O ile Uzdrowisko Busko-Zdrój wznowiło działalność w 1945 r., o tyle Solec-Zdrój otwarto całorocznie dopiero w lipcu 1961 r. Nadto w czasie okupacji niemieckiej procesowi dewastacji uległy buskie wille. W okresie przedwojennym w Busku-Zdroju funkcjonowały 22 wille o łącznej liczbie 545 pokoi, w 1945 r. zaś - tylko 5 willi dysponujących 195 pokojami.

Jak wyglądało wkroczenie Sowietów?

Do Buska-Zdroju bez walk wkroczyły oddziały 33 korpusu piechoty gwardii gen. Lebiedenki, 5 armii gwardii, 1 Frontu Ukraińskiego. Podobnie jak w wypadku innych miast była to zamiana okupacji niemieckiej na okupację sowiecką. Warto dodać, że wejście Armii Czerwonej spotęgowało zniszczenia w uzdrowisku Busko-Zdrój. Nie chodziło tylko o wille. Zgodnie z informacjami pochodzącymi ze sprawozdania dyrektora zakładu - Miki, w uzdrowisku „nie ma bodaj 1 m kw. zieleni zakładowej, który by nie był naruszony, nie ma 5 m ogrodzenia, które by nie

było nadwyreżone, nie ma budynku, który by nie ucierpiał, nie ma działu, żeby nie miał śladów przygodnego lub celowego zniszczenia”.

Czy znamy powojenne losy funkcjonariuszy niemieckiego aparatu okupacyjnego?

Przeważająca większość z nich uniknęła kary za zbrodnie dokonane na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Przykładowo Wilhelm Schäfer w lutym 1945 r. powrócił do Niemiec, gdzie objął stanowisko zarządcy w powiecie Crailsheim. Po zakończeniu wojny, do grudnia 1945 r. był internowany. Następnie pracował w fabryce octu w Tybindze. Co prawda w 1963 r. Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu wszczęła przeciwko Schäferowi dochodzenie w związku z jego działalnością na terenie powiatu buskiego, ale cztery lata później postępowanie umorzono.

A w wypadku żandarmów?

9 stycznia 1950 r. Julian Świątek – jeden z żandarmów niemieckich w Chmielniku – wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach został skazany na karę śmierci. W sierpniu wyrok zmniejszono do 15 lat, w 1956 r. zaś do 10 lat więzienia. 23 kwietnia 1957 r. Sąd Wojewódzki w Kielcach orzekł przedterminowe zwolnienie osadzonego. Kolejnego żandarma z Chmielnika, Leona Orłowskiego, wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach z 2 marca 1948 r. zaocznie skazano na karę śmierci. Fizycznie jednak nigdy przed polskim wymiarem sprawiedliwości nie stanął. Zarówno struktura administracyjna okupanta niemieckiego, jak i powojenne losy funkcjonariuszy zostaną dokładnie przedstawione wkrótce na łamach obszernej monografii.

W których miejscach można odnaleźć upamiętnienia ofiar niemieckiej okupacji Buska-Zdroju?

Przede wszystkim należy wspomnieć o pomniku położonym na skraju Lasu Weleckiego. Nie można zapomnieć o cmentarzu żydowskim, zlokalizowanym we wschodniej części miasta, przy ul. Widuchowskiej. Przypomnę, że dokonywano tam zbrodni na ludności zarówno żydowskiej, jak i polskiej, głównie w latach 1942–1944. Ich eskalacja miała miejsce jesienią 1942 r., po przeprowadzeniu akcji wysiedleńczej Żydów z getta w Busku-Zdroju. W 2016 r. dzięki współpracy władz miasta, Fundacji Rodziny Nissenbaumów, Towarzystwa Miłośników Buska-Zdroju oraz prywatnych sponsorów, wspomniany cmentarz został uporządkowany i ogrodzony. Na jego terenie umieszczono pomnik z napisem: „Tu spoczywają Żydzi Mieszkańcy Buska-Zdroju. Niech ich dusze udział mają w życiu wiecznym”. Z kolei tablice upamiętniają zbrodnie dokonywane w willi dr. Byrkowskiego oraz w areszcie przy ul. Kościelnej. Wspomnieć należy również o mogile poległych pod Broniną żołnierzy Wojska Polskiego, na cmentarzu w Szczaworyżu. Zwana jest „Schodami do nieba”. Składa się z nasuniętych na siebie 17 płyt wykonanych z czerwonego piaskowca, położonych przy prowadzącej w górę zbocza głównej alei cmentarza. Przy ul. 11 listopada w Pińczowie mieści się zaś cmentarzyk zwany Zawieżeniem. Główna aleja prowadzi do mogiły czterech harcerzy Szarych Szeregów: Antoniego Piaseckiego ps. „Kułak”, Czesława Lecha ps. „Młot”, Waldemara Kaczmarczyka ps. „Krzak” oraz Zdzisława Marczewskiego ps. „Giermek”. Druga z mogił jest zbiorowym grobem ofiar zbrodni niemieckich w Pińczowie i w okolicach. Po wojnie ich szczątki ekshumowano i tam złożono.

Przy okazji pobytu w Busku-Zdroju z pewnością pochylę tam głowę. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Maciej Foks

- [Karolina Trzeskowska-Kubasik, *Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju*, Warszawa 2022](#)
- [Karolina Trzeskowska-Kubasik, *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939-1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko*, Warszawa 2023](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Rozmowa

Karolina Trzeskowska-Kubasik

Zbrodnie niemieckie w Lesie Weleckim koło Buska-Zdroju

